

Mieczysław Gogacz

Prawda podstawą etyki

Studia Philosophiae Christianae 23/2, 229-233

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRACE PRZEGLĄDOWE

MIECZYŚLAW GOGACZ

PRAWDA PODSTAWĄ ETYKI

1. PRAWDA DOPROWADZA DO DOBRA

Poznanie ludzkie, ściśle biorąc, polega na porządku lub kolejności uświadomień. Te dziejące się w nas uświadomienia musi wyprzedzić przedmiot uświadomień. Jest on skutkiem realnego spotkania, łączącego oddziałujący na nas byt z doznającym człowiekiem.

Poznanie jako porządek uświadomień nazywa się poznaniem wyraźnym.

Samo uzyskiwanie przedmiotu uświadomień jako skutku realnego oddziaływania na nas bytu nazywa się poznaniem niewyraźnym.

Każde poznanie wyraźne jest czynne, gdyż — jako porządek uświadomień — polega na tworzeniu wyobrażeń, pojęć, sądów, rozumowań przez łączenie znaczeń z obrazami wewnętrznymi, co nazywa się mową wewnętrzną. Następuje po niej mowa zewnętrzna, polegająca na uzgodnieniu mowy wewnętrznej ze znakami kulturowymi. Tak powstają nazwy, zdania, uporządkowane rozumowania. Czynności poznania wyraźnego są zawsze tworzeniem — *productio*.

Każde poznanie niewyraźne jest bierne. Stanowi doznanie — *acceptio*. Może być doznanie w poziomie zmysłów i w poziomie intelektu. To doznanie przedmiotu poznania w poziomie intelektu nazywa się mową serca.

Zmysły są wrażliwe na przypadłości materialne. Intelekt czynny jest wrażliwy na to, co niematerialne, lecz powiązane z tym, co materialne. Intelekt możnościowy jest wrażliwy tylko na to, co niematerialne, przekazane mu przez intelekt czynny. To, czego doznaje intelekt możnościowy, dzieje się w poziomie mowy serca.

Mowa serca to z jednej strony doznanie — *acceptio* przez intelekt możnościowy jedności pryncypiów, stanowiących istotę, a więc doznanie quidditas, z drugiej strony jest to zareagowanie na doznane pryncypia na sposób zrodzenia — *generatio* słowa serca. Jest to właśnie *generatio* — zrodzenie, a nie *productio* — tworzenie.

Gdy więc intelekt możnościowy dozna jedności quidditas, rodzi się słowo serca. Dzieje się to w poznaniu niewyraźnym, a właściwie w niewyraźnym doznaniu, stanowiącym porządek realnego spotkania, realnych relacji, łączących oddziałujący na nas byt z doznającym tego bytu człowiekiem.

Słowo serca nie jest już doznaniem — *acceptio*. Nie jest uświadomionym zareagowaniem przez wytworzoną (*productio*) nazwę. Jest zrodzonym (*generatio*) w intelekcie możnościowym jego realnym zareagowaniem na doznaną jedność quidditas. To zareagowanie polega na oddzia-

laniu intelektu przez słowo serca na wolę i wywołaniu w niej naszego skierowania się do oddziałującego na nas bytu.

Relacja doznania jest relacją jednokierunkową. Jej podmiotem jest oddziałujący na nas byt, a jej kresem jest władza doznająca. W tym wypadku kresem doznania jedności *quidditas* jest intelekt możnościowy.

Intelekt możnościowy jako bierny nie może być podmiotem relacji powrotu do oddziałującego na nas bytu. Neoplatonicy niekonsekwentnie przyjmują takie działanie intelektu i czynią relację doznania kołem, co nazywają *reditio*. Wola także nie może być podmiotem relacji powrotu do oddziałującego na nas bytu, gdyż pobudza ją do działania tylko intelekt możnościowy lub inna władza poznawcza, a nie oddziałujący na nas byt.

Gdy więc intelekt możnościowy pobudzi wolę do działania, aktywizuje ona człowieka, by skierował się do oddziałującego na nas bytu. Jedynymi relacjami, bezpośrednio łączącymi nas z oddziałującym na nas bytem, są relacje istnieniowe. Relacje, wiążące byt z intelektem i wolą, są istotowe. Relacje istnieniowe są oparte na przejawiających istnienie własnościach transcendentálnych.

Spotkanie jest skutkiem otwarcia się bytu wobec nas. A to otwarcie się bytu i jego udostępnienie jest w nim transcendentálną własnością prawdy.

Transcendentálna własność prawdy wywołuje więc dwie relacje:

Wywołuje wiarę, gdy przejawiająca istnienie prawda w jakimś bycie oddziałuje na własność prawdy przejawiającej nasze istnienie.

Wywołuje poznanie, gdy przejawiająca istnienie prawda w jakimś bycie oddziałuje na nas i wywoła w naszym intelekcie możnościowym doznanie jedności *quidditas*.

Pobudzona słowem serca wola aktywizuje człowieka, który swymi relacjami istnieniowymi nawiązuje kontakt z oddziałującym na nas bytem. Korzystając z własności otwarcia się na nas bytu i reagując tą samą własnością transcendentálną, człowiek odnosi się do oddziałującego bytu z ufnością, właśnie z wiarą, że ten oddziałujący na nas byt jest dobrem, spełniającym nadzieję uzyskania wspomagającego i chroniącego nas powiązania.

Pierwszym więc skutkiem powrotu człowieka przez relacje istnieniowe do oddziałującego na nas bytu, powrotu na poziomie mowy serca czyli w poziomie jeszcze nie uświadomionych sobie, lecz realnych naszych relacji z bytem w jego własności prawdy, jest doznanie bytu jako dobra. A dobro wyznacza chroniące byt działania, którymi zajmuje się etyka.

Dodajmy, że otwarcie się na nas bytu wymaga jego współprzebywania z nami. To współprzebywanie jest skutkiem realności tego bytu, oddziałującego na naszą realność jako przejawiającą nasze istnienie własność transcendentálną. Ta własność realności w oddziałującym na nas bycie i w nas jako bytach jest podstawą relacji miłości. Odnosząc się więc do oddziałującego bytu jako do dobra, odnosimy się do niego zarazem z miłością. Miłujemy byt jako realność, prawdę i dobro.

Własność realności, wyrażającej współprzebywanie bytu oddziałującego i zarazem współprzebywanie nas doznających tego współprzebywania, jest w bycie oddziałującym i w bycie doznającym podstawą relacji miłości. Własność prawdy, przejawiającej w obu bytach wzajemne otwarcie się na siebie, jest podstawą relacji wiary. Własność dobra, której doznajemy dzięki współprzebywaniu i otwarciu na siebie, jest

podmiotem realnej i ufnej nadziei jako relacji spełnienia się trwania w powiązaniu z bytem realnym i prawdziwym.

Realność przejawia istnienie, bez którego nie byłoby otwarcia się wobec nas bytu, a więc i nawiązania z nim kontaktu jako z dobrem. Prawda więc, która jest w bycie jego otwarciem się na nas, odnosi nas do bytu jako dobra.

2. DOBRO WYZNACZA ETYKĘ

a) Intelpekt możliwościowy, który doznał jedności *quidditas* oddziałującego na nas bytu, zrodził słowo serca, stanowiące dla woli powód naszego skierowania się przez relacje osobowe do tego oddziałującego na nas bytu. To oddziaływanie było możliwe dzięki temu, że istniejący byt przejawia swoje istnienie w otwarciu się na nas czyli przejawia to istnienie w transcendentальной własności prawdy. Intelpekt możliwościowy, korzystający z tego wzajemnego otwarcia się na siebie bytów, kontaktujących się więc przez własność prawdy, pobudza tą prawdą wolę, by odniosła się do ukazanego jej bytu. Wola skłania nas do korzystania z relacji istnieniowych i wiązania się z bytem jako dobrem. Wiążąc nas z bytem jako dobrem, wola ujawnia skłonność do łączenia nas z każdym bytem jako dobrem dla nas.

To podstawowe zachowanie woli, wyznaczone ukazaniem jej przez intelekt możliwościowy bytu jako prawdy, zachowanie, które polega na odnoszeniu się do każdego bytu w jego prawdzie jako do dobra dla nas, jest sumieniem.

Sumienie skłania nas, byśmy kierowali się do dobra, a tym samym unikali zła.

Intelekt możliwościowy usprawnia się jednak w swych działaniach. Nabywa sprawności lub cnoty wiedzy oraz sprawności lub cnoty mądrości.

Sprawność lub cnota wiedzy polega na doznaniu każdego bytu dzięki jego otwartości, udostępniającej jedność *quidditas*.

Tak dzieje się w poziomie mowy serca. W poziomie mowy wewnętrznej następuje utworzenie z tego doznania i znaku jakiejś nazwy wewnętrznej, która współstanowi właśnie utworzoną wiedzę i nie jest już doznawaniem bytu. W poziomie mowy zewnętrznej wiedza, prawidłowo uporządkowana, stanowi teorię lub naukę.

Intelekt możliwościowy, posługujący się wiedzą, utworzoną w poziomie mowy wewnętrznej przy pomocy także innych władz poznawczych, ukazuje woli w poziomie mowy serca każdy byt jako prawdę. Wola wiąże nas z tym bytem jako dobrem dla nas. W równym stopniu czyni dobrem dla nas np. roślinę, wywołującą zdrowie, jak i chorobę. Prawda, jako otwieranie się wobec nas bytu w poziomie wiedzy utworzonej z doznań i znaków, może powodować, że wola się myli, że ukazuje jako dobro dla nas coś, co nas niszczy, a nie chroni, co właśnie nie jest dobrem dla nas.

Dzieje się tak, gdy w poziomie mowy serca zaniedbamy kontemplację.

Kontemplacja jest swoistym świadczeniem intelektu możliwościowego i woli, że trwa nasze powiązanie z bytem jako prawdą i dobrem, że trwają więc relacje istnieniowe.

Jest kontemplacja bezpośrednim skutkiem oddziaływania słowa serca na wolę. Jest ich wspólnym działaniem. Jest rozumiejącym wiązaniem się człowieka z bytem jako prawdą i z tym bytem jako dobrem

dla nas. Intelpekt odnosi się do bytu jako prawdy, wola traktuje ten byt w jego prawdziwie jako dobro dla nas.

Kontemplacja nie chroni nas przed pomyleniem prawdy samej w sobie (prawdy więc ujawniającej, czym byt jest) z prawdą dla nas cenną, czyniącą byt dobrem dla nas. Kontemplacja jednak pozwala intelektowi na zatrzymanie identyfikacji pryncypiów bytu i na skupienie uwagi na trwaniu relacji istnieniowych. To trwanie relacji jest wartością. Jest rozpoznawaniem tego, czy te relacje są czymś dla nas cennym, chroniącym nas, w ogóle czymś dla nas dobrym. Rozważanie relacji, a raczej trwania relacji jako wartości, skłania kontemplujący intelekt do ujmowania prawdy w świetle wartości, co ułatwia mu przejście do identyfikowania bytu z pozycji zarazem prawdy i dobra. Taka czynność intelektu nazywa się mądrością.

Sprawność lub cnota mądrości polega najpierw na odróżnieniu bytu jako prawdy samej w sobie, powodującej właściwe jej skutki, od tych skutków wywołanych w bycie, który ich doznaje. Ta sprawność polega zarazem na rozpoznaniu w świetle wartości, jako trwania naszych relacji z bytem, czy ten byt jako prawda w sobie jest także dobrem dla nas, czy więc wywołuje dobre skutki, które nas chronią.

Mądrość, jako identyfikowanie bytu z pozycji zarazem prawdy i dobra, pozwala ukazać woli byt w jego prawdziwie jako dobro dla nas.

b) Zestawiając etapy naszego skierowania się w poziomie mowy serca do otwartego wobec nas bytu jako prawdy i wiązania się z tym bytem jako dobrem, uświadomiamy sobie w poziomie mowy wewnętrznej i zewnętrznej, w poznaniu już wyraźnym, podstawy, przedmiot i problematykę etyki.

Podstawą lub początkiem odniesień do bytu jako dobra jest prawda, z którą kontaktuje się intelekt możliwościowy i ukazuje ją woli jako otwarcie się wobec nas bytu, dostępnego więc nam jako dobro. Wola aktywizuje nasze relacje istnieniowe i wiążemy się z otwartym wobec nas bytem jako dobrem dla nas.

Sumienie jest tym zachowaniem się woli i intelektu, które w poziomie mowy serca odnoszą nas do każdego bytu jako do dobra dla nas.

Kontemplacja jest wspomaganie przez intelekt i wolę trwania relacji istnieniowych. Zarazem pozwala intelektowi, którego właściwym przedmiotem doznań są pryncypia, na dystansowanie tych relacji i odróżnienie pryncypiów jako przyczyn od skutków, przenoszonych przez te relacje w byt doznający pryncypiów. Intelpekt dzięki temu usprawnia się właśnie w odróżnianiu przyczyn bytu oddziałującego od skutków w bycie doznającym i zestawiając prawdę z dobrem ustala, czy dany byt jest dobrem dla nas.

Mądrość jest uzyskaną zdolnością intelektu do ukazywania woli tylko tego bytu, który może nas chronić, który może być dobrem dla nas.

Refleksja nad tymi etapami naszych odniesień do bytu wyznacza przedmiot etyki.

Przedmiotem etyki są pryncypia wyboru działań nas chroniących czyli wiążących nas z bytem jako dobrem dla nas. Te pryncypia to mądrość, kontemplacja, sumienie, gdy ujmemy je z pozycji etyki, a nie z pozycji etapów naszego odniesienia do bytu.

Stosując te pryncypia jako reguły wyboru działań chroniących osoby i relacje istnieniowe, posługujemy się etyką w jej aspekcie normatywnym.

Etyka nie ustala, czy istnieją działania chroniące osoby. To identyfikuje metafizyka.

Etyka swymi pryncypiami pozwala trafnie wybrać działania, gdy chcemy, aby trwały relacje istnieniowe. Aby wybierać, trzeba posłużyć się intelektem. Z tego względu mądrość staje się pierwszym pryncypium wyboru działań, rozważanych w etyce. Kolejnym pryncypium jest kontemplacja. Obydwa te pryncypia wyznacza wcześniejsza więź intelektu z wolą na poziomie mowy serca, stanowiąca sumienie.

Trwanie więzi każdej relacji jest wartością, gdyż czyni czymś cennym dla nas byt, z którym się wiążemy. Temat wartości staje się ważnym problemem etyki.

Aby kierować się wartościami i dobrem dla nas oraz dla każdego bytu, potrzebna jest metanoia, która wprowadza w humanizm. Metanoia i humanizm stają się także ważnym problemem etyki.

Metanoia jest zdolnością intelektu do wierności oddziałującemu na nas bytowi i do przemiany wiedzy zgodnie z ujawnianymi przez byt pryncypiami.

Humanizm jest wiernością relacjom istnieniowym, samym bytom, a głównie osobom w ich realności, prawdzie i dobru. Jest skutkiem kierowania się etyką, w której — korzystając z mądrości — poprzez prawdę wiążemy się z bytem jako dobrem dla nas.

(Podane tu ujęcie podstaw etyki wynika z treści *Summa Theologiae* i *De veritate*, głównie z fragmentów, dotyczących mowy serca jako poznania niewyraźnego, stanowiącego podstawę poznania wyraźnego).

IGNACY DEC

ANTROPOLOGIA — ALE JAKA?

(Uwagi na marginesie książki ks. Tadeusza St. Wojciechowskiego: *Wybrane zagadnienia z filozoficznej antropologii*, Kraków 1985, ss. 128)

Antropologia filozoficzna nie przestaje być wiodącym działem współczesnej filozofii. Świadczy o tym chociażby stosunkowo duża ilość publikacji, ukazujących się w świecie w ostatnim czasie w tej właśnie dziedzinie. Wyraźny „wyż antropologiczny” daje się także zauważyć na gruncie filozofii chrześcijańskiej uprawianej w naszym kraju. Publikacje książkowe w tej dziedzinie zapoczątkował w 1969 r. Kardynał Karol Wojtyła swoim studium monograficznym *Osoba i czyn*. W kilka lat później — w r. 1974 ukazał się w Polsce pierwszy zarys antropologii filozoficznej: *Ja — człowiek — zarys*, inspirowany myślą św. Tomasza z Akwinu, którego autorem jest Mieczysław A. Krapiec. Mimo dodatkowych nakładów szybko zniknął z półek księgarskich. W tym samym roku otrzymaliśmy inną — nieco skromniejszą pozycję książkową: *Wokół problemu osoby*, pióra Mieczysława Gogacza. Praca ta miała charakter w dużej mierze referujący i porządkujący. Prezentowała główne współczesne sposoby i style uprawiania filozofii człowieka i osoby ludzkiej. Z kolei na listę publikacji książkowych z zakresu filozoficznej antropologii wpisał się ks. Ludwik Wciórka. Jego praca *Filozofia człowieka* (Warszawa 1982) prezentowała wybiórczo niektóre problemy antropologii pod wyraźną inspiracją myśli Teilharda de Chardin. W ostatnim czasie polska literatura antropologiczna wzbogaciła się jeszcze o dwie kolejne pozycje książkowe wydane w środowisku